Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok X. Kraków, Sierpień 1935. Zeszyt VII.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 15. —TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL: Zrzeczenie się prawa według kodeksu zobowiązań. — Dr. ANATOL SIERAKOWSKI: Kwestja z zakresu procesu cywilnego. — GUSTAW GITREIL (Kraków): Uznanie powództwa przez oskarżonego. Dr. LUDWIK HOŁYŃSKI: Refleksje ustawodawcze. — Mgr. SAUL EICHENWALD: O asesorów adwokackich. — Adw. Dr. LEHR: Niewłaściwe pobieranie opłat doręczeniowych. — Z bibljografji. Mgr. R. S. Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL.

Zrzeczenie się prawa według kodeksu zobowiązań.

I. Z instytucją zrzeczenia się prawa spotykamy się tak w prawie publicznem jak i prywatnem. I tak n. p. abdykacja monarchy jest zrzeczeniem się przez tegoż dotychczasowych praw.

Również urzędnik może zrzec się piastowanego urzędu.

W postępowaniu cywilnem, jako prawie publicznem, zrzeczenie się może występywać czyto jako zrzeczenie się zarzutu (art. 235 k.p.c.), lub wniesienia środka odwoławczego. O zrzeczeniu się roszczenia w rozumieniu prawa prywatnego mówi wyraźnie art. 215 § 1 kpc.

Główne jednak znaczenie ma instytucja zrzeczenia się w prawie prywatnem w ogólności, a w kodeksie zobowiązań w szczególności.

Ustawową definicję zrzeczenia się spotykamy w ,,Landrechcie" pruskim I 16 § 378, 379, według których to przepisów zrzeczenie się polega na oświadczeniu jednostki, że z pewnego prawa nie będzie robić użytku. Nauka określa zrzeczenie się jako pozbycie się prawa bez równoczesnego przeniesienia go na inną osobę [1])

Gdyby jednakże nastąpiło przeniesienie danego prawa na inną osobę, wówczas mielibyśmy zbycie, a nie zrzeczenie się.

Z natury rzeczy zrzeczenie się prawa odgrywa największą rolę w kodeksie zobowiązań, skoro tu strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania (art. 55 K. z.), byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie, ani dobrym obyczajom. Kodeks zobowiązań nie określa zrzeczenia się prawa ani też nie normuje jednolicie tej instytucji, a odnośne normy porozrzucane są po całym prawie K. Z.

---

[1]) Ehrenzweig. Allgemeiner Teil, str. 273.

Zrzeczenie się odróżnić należy od dobrowolnego zwolnienia z długu wyraźnie w art. 270 K. z. unormowanego. Według tego art. zobowiązanie wygasa, gdy wierzyciel zwalnia dłużnika z długu, a dłużnik zwolnienie to przyjmuje. Z określenia tego wynika, że zwolnienie z długu następuje przez zgodny objaw woli stron [2]). Zwolnienie z długu pojęte jest przez ustawodawcę jako umowa, (art. 50 K. z.), podczas gdy o zrzeczeniu się tak stanowczo tego powiedzieć nie można. O zwolnieniu, a nie o zrzeczeniu w właściwem tego słowa znaczeniu mówi § 1444 K. c. austr., który to przepis Zeiler wprowadził, opierając się na Landrechcie pruskim.

Zwolnieniem, a nie zrzeczeniem się, zajmuje się § 397 Kod. cyw. niem., na którym wzorował się nasz art. 270 K. z. Zwolnienie z długu określa dla prawa francuskiego Planiol jako zrzeczenie się praw przez wierzyciela, podkreślając, że nie jest ono aktem jednostronnym, lecz ma charakter umowny [3]).

K. Z. wyraźnie odróżnia zrzeczenie się od zwolnienia. Wynika to nie tylko z art. 270, ale również z art. 16 § 1, gdzie odrębnie mowa jest o zrzeczeniu się i zwolnieniu.

O ile chodzi o stosunek zrzeczenia się do zwolnienia, to z definicji Planiola wynikałoby, że zwolnienie pojęte jest jako zrzeczenie się. Również nauka prawa w Niemczech przyjmuje, że każde zwolnienie obejmuje zrzeczenie się, ale nie vice versa [4]).

Co do charakteru prawnego zrzeczenia się — podzielone są zdania, czy jest ono umową, czy też aktem jednostronnym. Wyżej widzieliśmy, że Planiol pojmuje je jako umowę.

Dla prawa austrjackiego przyjmuje umowny charakter zrzeczenia się między innymi Stubenrauch, zaznaczając, że jednostronne zrzeczenie się jest bezskuteczne i może być każdej chwili cofnięte [5]). Umowny charakter zrzeczenia (pactum remissorium) wynika tu, z § 1444 k. c., według którego, „w wszystkich przypadkach, w których wierzyciel ma prawo wierzytelność swą pozbyć, może także zrzec się jej na korzyść swego dłużnika, a przez to znieść jego zobowiązanie". Umowny charakter zrzeczenia się, które w prawie austrjackiem pojąć należy jako zwolnienie z długu, podkreśla również Wróblewski, dodając, **że jest to umowa pod tytułem darmym,** nie wymagająca jednak formy notarjalnej [6]).

W Niemczech przyjmuje orzecznictwo, że zrzeczenie się wymaga dla skuteczności przyjęcia przez stronę przeciwną, gdyż jednostronne zrzeczenie się jest bezskuteczne (R. G. 72.168).

Odmiennego zdania jest Oertman.

Niektórzy twierdzą (zd. m. słusznie), że nie można nadać tej

---

[2]) Korzonek — Rosenblüth, Kodeks zobowiązań, str. 586.

[3]) Planiol. Zobowiązania, str. 242 i nast.

[4]) Warneyer, Komentar zur B. G. B., str. 677.

[5]) Stubenrauch: Comentar zur ostr. B. G. B., str. 739.

[6]) Wróblewski, Austr. Kod. cyw., str. 319.

instytucji jednolitego charakteru, gdyż w pewnych przypadkach jest ono umową, w innych zaś jednostronnym aktem [7]).

Gramatyczna interpretacja słowa ,,zrzeczenie się" przemawiałaby raczej za jednostronnym charakterem tej instytucji.

II. Prawo pozytywne może ograniczyć możność zrzeczenia się albo wyraźnie, przez użycie odpowiednich słów, albo też ograniczenie to może wynikać z celu odnośnego przepisu. Można powiedzieć, że K. z. więcej zawiera tego rodzaju przepisów, gdzie zakaz zrzeczenia się wynika nie z słów, lecz z treści odnośnego artykułu.

Pamiętać należy o tem, że zakaz zrzeczenia się jakiegoś uprawnienia jest w prawie prywatnem w ogólności, a w kodeksie zobowiązań w szczególności, wyjątkiem. Z tego to powodu interpretacja przepisów dotyczących zrzeczenia się winna być raczej ścieśniająca niż rozszerzająca.

Kodeks zobowiązań określa wyraźnie granice zrzeczenia się w całym szeregu artykułów. Nie każde jednakże roszczenie może być przedmiotem zrzeczenia się. Normy wydane jedynie w interesie jednostki nie ograniczają jej odnośnie zrzeczenia się.

Przepisy zaś, które mają na względzie interes społeczny, nie zezwalają często na zrzeczenie się danego roszczenia.

Wyraźnie normuje zrzeczenie się k. z. w art. 16, 84, 89, 95, 104, 181, 274, 355, 376, 442, 460, 462, 512 i 635. Widzimy, że z instytucją tą dość często się spotykamy.

Obok tych przepisów, gdzie wyraźnie jest mowa o zrzeczeniu się, zawiera k. z. szereg norm, z charakteru których zakaz ten wynika. Są to przepisy dotyczące nieważności. Często jednak przepisy o nieważności danego oświadczenia woli łączą się z zakazem zrzeczenia się (n. p. art. 442, 460, 462).

Dział I rozdział II k. z. o wadach oświadczenia woli zawiera szereg przypadków nieważności (art. 31, 33 i 34). Zrzeczenie się zgóry zarzutu nieważności nie ma w tych przypadkach znaczenia. Mimo, że ustawa odnośnie zrzeczenia się nic w tych art. nie postanawia, z samej istoty nieważności wynika, że ochrony ustawowej zrzec się nie można.

Jakie są rodzaje nieważności?

Nieważność może być całkowita lub częściowa, w którym to przypadku inne postanowienia umowy pozostają w mocy, chyba gdyby przypuszczać należało, że bez postanowień dotkniętych nieważnością, nie byłyby strony zawarły umowy. O całkowitej nieważności mówią art. 58 (umowa o spadek), art. 97 § 2 (ograniczenie zdolności pełnomocnika), art. 106 (przyrzeczenie publiczne), art. 226 (dokument na okaziciela) i art. 298 (brak ceny).

Do przepisów o częściowej nieważności należą: art. 85 (odszkodowanie umowne), art. 90 (odsetki), art. 155 (ograniczenie lub

---

[7]) Siber, Verzicht w ,,Handwörterbuch der Rechtswissenschaften", Tom VI, str. 638.

wyłączenie z góry odpowiedzialności), art. 240 § 2 (wyłączenie odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną rozmyślnie), art. 274 (zrzeczenie się prawa korzystania z przedawnienia), art. 308 (wyłączenie rękojmi). Największą ilość przepisów, przewidujących nieważność poszczególnych postanowień umownych, zawiera k. z. w rozdziale o umowie o pracę.

Przepisy w tym rozdziale różnią się zasadniczo od innych działów k. z. tem, że tam nieważność jest wyjątkiem, podczas gdy przy umowie o pracę za nieważne uznane są prawie wszystkie postanowienia stron, sprzeczne z ustawą [8]).

Do przepisów ustanawiających nieważność należą dalej, art. 538 § 2 o wyłączeniu lub ograniczeniu odpowiedzialności utrzymujących hotele, zajazdy i podobne zakłady przez ogłoszenie (terminologja tu nieco odmienna, gdyż ustawa mówi ,,o skutku prawnym"), art. 573 § 2 i 578 § 2 (spółka jawna).

Wreszcie osobną grupę nieważności przewiduje k. z. z powodu naruszenia formy, tak umówionej, jak i ustawowej (art. 109).

Nieważności z powodu nieprzestrzegania formy ustawą zakazanej tyczą art. 96 (pełnomocnictwo ogólne), art. 358 (darowizna), i art. 600 (dożywocie). W innych przypadkach, w których k. z. przewiduje formę pisemną, nieprzestrzeganie jej ma tylko to znaczenie, że w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków oraz stron bez zgody obu stron. W końcu wedle art. 203 nieważne jest świadczenie do rąk wierzyciela niezdolnego do odbioru.

Następstwem nieważności zobowiązania jest (art. 130) obowiązek zwrotu otrzymanego świadczenia.

W wszystkich powyższych przypadkach, normujących nieważność, zrzeczenie się zgóry odnośnego zarzutu jest pozbawione skutków prawnych. Jeżeli n. p. art. 240 § 2 k. z. przewiduje, że postanowienie umowy, że dłużnik nie będzie odpowiadał za szkodę, jaką może wyrządzić wierzycielowi rozmyślnie, jest nieważne, to strony nie mogą w umowie zrzec się prawa podnoszenia tego zarzutu.

Zgoda na wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności przez osoby utrzymujące hotele, zajazdy i podobne zakłady (art. 538 § 2) nie może wywierać żadnego skutku prawnego, gdyż ustawa nie uznaje takiego wyłączenia lub ograniczenia.

Tak więc powyższe przypadki, jakkolwiek ,,expressis verbis" nie zakazują zrzeczenia się odnośnego prawa, zrzeczenie się normują, skoro ono z istoty nieważności wynika.

III. Przepisy k. z. normujące wyraźnie zrzeczenie się odnośnego prawa można podzielić na normy a) zakazujące zrzeczenia się zgóry pod sankcją nieważności, b) określające skutek zrzeczenia się względnie niezrzeczenia się i c) regulujące inne materje.

ad a). Do tej grupy należą art. 274, 376, 442, 460, 462, 512

---

[8]) Fenichel: Nieważność i bezskuteczność oraz sposoby zakończenia stosunku prawnego, ,,Głos Adwokatów" — 7/34.

i 635 K. z. — Cechą wspólną tych art. jest, że uznaje zrzeczenie się za nieważne.

I tak zrzeczenie się prawa korzystania z zarzutu przedawnienia, dokonane przed upływem terminu przedawnienia, jest według art. 274 nieważne. Z art. tego wynika a contrario, że dłużnik może skutecznie zrzec się prawa korzystania z przedawnienia, które już nastąpiło [9]). W motywach do art. 205 projektu części ogólnej w opracowaniu śp. Tilla i prof. Longchampsa wyjaśniono, że instytucja przedawnienia polega na względach interesu publicznego, wobec czego uchylona być winna od dowolności stron.

Również art. 376 § 2 k. z. zaliczyć należy do przepisów bezwzględnie strony wiążących. Jeśli wady najętego pomieszczenia są tego rodzaju, że zagrażają zdrowiu najemcy lub jego domowników, może tenże odstąpić od umowy, chociażby zrzekł się tego prawa. Przepis ten podyktowany jest, jak wynika z motywów do art. 91. projektu, względami na higjenę społeczną, wobec czego zrzeczenie się nie wywiera skutku prawnego.

Dział K. z. o umowie o pracę wyróżnia się tem od innych działów K. z., że zawiera przeważnie normy bezwzględnie obowiązujące [10]).

Art. 442 § 1 uznaje zrzeczenie się zgóry wynagrodzenia za nieważne. Wynika z tego, że zrzeczenia się wynagrodzenia po powstaniu roszczenia jest ważne. Zrzeczenie się zgóry wynagrodzenia, przypadającego za czas przeszkody jest według art. 460 nieważne. Dotyczy to przypadków, wymienionych w art. 455, 456, 458 i 459.

Nieważne jest dalej zrzeczenie się zgóry przez pracownika przyjętego w poczet domowników, praw utrzymania, opieki lekarskiej i koniecznych środków leczniczych w razie choroby (art. 462 § 2).

Według art. 512 § 3 zrzeczenie się zgóry prawa odwołania lub wypowiedzenia zlecenia z ważnych powodów jest nieważne.

Do tej grupy przepisów należy w końcu art. 635 § 2, według którego poręczyciel nie traci prawa podniesienia wszystkich zarzutów przeciw wierzycielowi, jakie mógł podnieść dłużnik, nawet gdyby tego prawa zrzekł się wobec wierzycieli. To zrzeczenie się jest pozbawione skutków prawnych. Inaczej jest jednak przy przelewie (art. 174), który to art. jest względnie obowiązujący, wobec czego dłużnik może zrzec się wobec nabywcy prawa podniesienia zarzutów, jakie miał przeciw zbywcy.

Również przy przejęciu długu może przejmujący zrzec się ważnie (art. 185) pewnych zarzutów, jakie wynikają ze stosunku wierzyciela z dotychczasowym dłużnikiem [11]).

Wszystkie powyższe przepisy stanowią ,,ius cogens'', których istotą jest, że umową stron nie mogą być uchylone.

---

[9]) Korzonek — Rosenblüth o. c., str. 597.

[10]) Fenichel: Charakterystyka przepisów o umowie o pracę w K. z., ,,Głos Prawa'' 1/35.

[11]) Korzonek — Rosenblüth o. c., str. 406.

O ile chodzi o charakter prawny zrzeczenia się, określonego w art. 376, 442, 460, 462 i 512, to nie może ulegać wątpliwości, że chodzi tu o zrzeczenie się w związku z umową, wobec czego nie można przyznać mu charakteru jednostronnego. Jakkolwiek zrzeczenie się np. zgóry wynagrodzenia (art. 442) jest aktem jednostronnym, to jednak z uwagi na to, że ma ono miejsce w związku z zawarciem umowy o pracę, czyli zostaje przez pracodawcę przyjęte, przyjąć musimy, **że zrzeczenie się jest tu umową.** Również inne przypadki, wyżej omówione, dotyczą zrzeczenia się w związku z zawarciem **umowy.**

Przyjmując umowny charakter zrzeczenia się, mamy tem samem odpowiedź na pytanie, kto może ważnie zrzec się danego prawa. Kto według ustawy ma prawo umowę zawrzeć, ten może również danego uprawnienia zrzec się.

O ile natomiast chodzi o przypadek z art. 274, to tu zgóry nie można zrzeczeniu się nadać charakteru umownego, gdyż zależy to od okoliczności konkretnego przypadku.

Ad b). Do przepisów k. z., określających skutki zrzeczenia się, należą art. 16, 104 i 181.

Art. 16, według którego zrzeczenie się solidarności nie ma skutku względem pozostałych dłużników, jest wyrazem poglądu ustawodawcy, że wszelkie zmiany, zachodzące w stosunku między jednym z dłużników a wierzycielem, korzystne dla dłużnika, nie odnoszą skutku wobec innych, o ile nie przedstawiają się jako zaspokojenie wierzyciela [12]).

O ile chodzi o art. 104 K. Z., normujący przyrzeczenie publiuzne, to kodeks nie poszedł ani za teorją policytacyjną, reprezentowaną przez kod. cyw. austr. i niem. ani za teorją umowną (projekt francusko-włoski), lecz za prawem obligatoryjnem szwajcarskiem, czyli drogą pośrednią. Zasadniczo przyjmuje K. z. stanowisko teorji policytacyjnej [13]), że przyrzeczenie publiczne wiąże, zezwala jednak przyrzeczenie to odwołać, coby również przemawiało za teorją policytacyjną. Nie wolno jednak przyrzeczenia odwołać, jeśli przyrzekający odwołania zrzekł się. Zrzeczenie się odwołania ma na celu zachęcenie osób trzecich do działalności w myśl ogłoszenia.

Rzecz jasna, że zrzeczenie się z art. 16 i 104 nie są przepisami „ius cogens", jak przepisy wyżej omawiane. Zależy bowiem od woli zrzekającego się, czy ma ono odnosić się przy solidarności również do innych wierzycieli, wzgl. przy przyrzeczeniu publicznem, czy nie chce go odwołać.

To samo dotyczy art. 181 K. z., wyrażającego zasadę „nemo subrogat contra se" znaną Kod. Nap. (art. 1252) i kod. cyw. niem. (§ 268). Wstąpienie umowne (art. 178) czy też ustawowe (179)

---

[12]) Uzasadnienie projektu K. z. w opracowaniu prof. Longchampsa, str. 17.

[13]) Uzasadnienie str. 148.

nie może szkodzić pierwotnemu wierzycielowi, który częściowo tylko zaspokojony został. Wierzyciel ten może nadal praw swych dochodzić z pierwszeństwem przed tym, od którego otrzymał częściowo zaspokojenie, chyba, że zrzekł się tego pierwszeństwa.

Z przepisów powyższych wynika, że zrzeczenie się odbywa się tu bez związku z umową, wobec czego charakter prawny jest tu raczej jednostronny niż umowny. Jednostronność ta uwydatnia się szczególnie wyraźnie przy przyrzeczeniu publicznem. Nie zmienia jednostronności tego oświadczenia fakt, że dla osiągnięcia skutku musi ono dojść do osób interesowanych. Również w art. 181 K. z. zezwala ustawodawca jednostce swobodnie prawem swem dysponować, nie zmuszając jej do jakiegoś konkretnego zachowania, ani nie określając przepisu jako bezwzględnie wiążącego.

Tak więc przepisy grupy b). różnią się zasadniczo od grupy a). tem, że są to przepisy względnie obowiązujące i że nie mają umownego charakteru.

Zrzeczenie się roszczenia zaskarżonego (str. 215 Kpc.), ma jednostronny charakter i nie jest wymagane przyjęcie przez przeciwnika.

ad c). Do grupy tej zaliczyć należy art. 89 K. z., według którego, jeżeli dłużnik zapłaci dług, nie żądając zwrotu nadpłaconych zgóry odsetek, uważać należy, że zrzekł się ich zwrotu. K. z. żąda, by w razie nadpłacenia zgóry odsetek, żądano ich zwrotu w chwili zapłaty długu, w przeciwnym bowiem razie ustawa stawia domniemanie zrzeczenia się.

Jestto t. zw. ,,praesumtio iuris et de iure'', przeciw któremu to domniemaniu wyłączony jest przeciwdowód [14]).

O zrzeczeniu się spadku wspomina dalej art. 95 § 1 w związku z określeniem granic pełnomocnictwa ogólnego.

Kodeks zobowiązań nie zawiera postanowienia analogicznego jak § 126 kod. obl. szwajc., że można zgóry zrzec się potrącenia.

Prawo zrzeczenia się korzystania z potrącenia wynika jednakże z zasadniczego art. 55 K. z., skoro strony mogą ułożyć stosunek swój według swego uznania. Specjalny przepis był tu zatem zbyteczny.

Skutki zrzeczenia się można również wywnioskować z pewnych przepisów.

I tak np. według art. 584 likwidatorowie mogą być odwołani na mocy jednomyślnej uchwały spólników. Jeśliby spólnicy zrzekli się nawet prawa odwołania likwidatora, jest to bezskuteczne, skoro stosujemy tu w myśl art. 555 również art. 512, według którego zrzeczenie się odwołania jest nieważne.

W jakiej formie winno zrzeczenie odbyć się, czy w pisemnej, czy też ustnej?

Art. 111 k. z. żąda pisemnej formy, jeżeli umowa była zawarta na piśmie, do uzupełnienia jej, zmiany, zgodnego rozwiąza-

---

[14]) Fenichel: Domniemanie w K. z. ,,Przegląd sądowy'' 10/34.

nia oraz odstąpienia od umowy. Zrzeczenie się nie jest wyraźnie wymienione w art. 111. Skoro jednakże do zmiany umowy i odstąpienia od niej wymagane jest pismo, należy również żądać formy pisemnej przy zrzeczeniu się.

Zasadniczo zatem zrzeczenie się może być ustne, jednakże z ograniczeniami, wynikającemi z art. 111 k. z. — Przepisu tego nie można jednakże rozciągać na zrzeczenie się mające charakter jednostronny, skoro art. 111 wyraźnie mówi **o umowie.**

Zrzeczenie się ustne może być wyraźne, jak i domniemane.

Z przepisów wyżej cytowanych K. z. wynika, że zakaz zrzeczenia się jest w kodeksie tym, zgodnie z jego zasadą naczelną, wolnością zawierania umów, wyjątkiem, regułą zaś jest możność zrzeczenia się danego prawa. Z tego to powodu nie wyliczam przypadków, kiedy jednostce wolno zrzec się korzystania z danego prawa.

Skoro zatem nie ma n. p. zakazu zrzeczenia się korzystania z prawa wstrzymania się ze swem świadczeniem (art. 216), z prawa zatrzymania (art. 217), potrącenia (art. 254) i t. d., to jednostka może swobodnie prawami temi dysponować. Jednostce wolno zrzekać się wszelkich praw, tak teraźniejszych, jak i przyszłych, o ile co innego z ustawy nie wynika.

Dr. ANATOL SIERAKOWSKI.

Kwestja z zakresu procesu cywilnego.

I.

Kodeks postępowania cywilnego stanowi jednolitą całość dla siebie, a zamieszczone w nim przepisy dotyczą z natury rzeczy instytucji procesowych unormowanych w tym kodeksie. Nie można twierdzić, że jakikolwiek przepis zawarty w tym kodeksie pozbawiony jest mocy prawnej, lub że ma moc prawną w jakimkolwiek kierunku ograniczoną. Wedle art. 184 kpc. czynność procesowa podjęta przez stronę po upływie terminu nie ma mocy prawnej. Ta zasada prawna doznała wyjątku przewidzianego w art. 214 kpc., w myśl którego pozew z powodu niewłaściwości sądu odrzucony może być w przeciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego w sądzie właściwym ponowiony z tem, że skutki poprzedniego wniesienia pozostają w mocy. Ten przepis musi być na tle postanowień kpc. intepretowany, bo jak nadmieniono kodeks postępowania cywilnego stanowi dla siebie samoistny akt ustawodawczy. Skoro zaś tak się ma sprawa, to postanowienie art. 214 kpc. należy odnieść także i do terminowych pozwów w kodeksie postępowania cywilnego unormowanych, a więc do pozwu prowizorjalnego art. 390 kpc. do pozwu z art. 504 kpc., do pozwu o wznowienie postępowania art. 448 kpc., do pozwu z art. 850

§ 3 kpc., zwłaszcza że art. 214 zamieszczony został w rozdziale o pozwie i musi być do wszystkich pozwów odniesiony. Gdyby się stanęło na odmiennym stanowisku, to musiałoby się przyjąć, że art. 214 kpc. zamieszczony w akcie ustawodawczym pozbawiony jest znaczenia prawnego, musiałoby się więc imputować ustawodawcy, że wydał przepis mocy prawnej pozbawiony, a na tem stanowisku stanąć nie można, skoro kodeks postępowania cywilnego w należytej formie wydany i ogłoszony został. Skutkami poprzedniego wniesienia, które pozostają wedle art. 214 kpc. w mocy, są utrzymanie tymczasowych zarządzeń wydanych na podstawie odrzuconego pozwu, adnotacja sporu wydana na podstawie poprzedniego sporu, termin do wniesienia pozwu zakreślony w kpc. uważa się za dotrzymany, brak obowiązku wynagrodzenia szkód i strat przewidzianego w art. 850 kpc. który stanowi, że obowiązek taki zaistnieje dopiero na wypadek oddalenia pozwu, a nie na wypadek odrzucenia pozwu z powodu niewłaściwości sądu.

Myśl ustawodawcza, dla kodeksu postępowania cywilnego w art. 214 zamieszczona, została odrębnym aktem stawodawczym bo rozp. Prez. R. P. z 29. XI. 1930 o przepisach wprowadzających kodeks postępowania cywilnego Nr. 83 poz. 652 rozszerzona w art. VI. § 1, na instytucję prawa materjalnego, a zatem prekluzyjny termin prawa materjalnego zostaje dotrzymany, jeżeli odrzucony z powodu niewłaściwości sądu pozew został w ciągu tygodnia od prawomocności postanowienia odrzucajcego ponowiony w sądzie właściwym.

Nie można twierdzić, że ustawodawca postanowieniem art. VI. § 1 cit. leg. zamierzał doniosłość art. 214 ograniczyć tylko do wypadku w art. VI. § 1 przewidzianego, a więc tylko do wypadku przerwy terminu prekluzyjnego prawa materjalnego, za takim ograniczeniem nie przemawia ani interpretacja logiczna, ani zasada techniki ustawodawczej, takiego ograniczenia nie można się domniemywać, ono musiałoby być wyraźnie postanowione. Wyraźnego postanowienia w tym kierunku brak, a interpretacja logiczna takiego ograniczenia nie dopuszcza, bo art. 214 kpc. i art. VI. § 1 mogą obok siebie istnieć i żaden z tych przepisów przez drugi nie zostaje pochłonięty.

Gdyby nie istniało postanowienie art. VI. § 1, to terminy prekluzyjne prawa materjalnego przez wniesienie pozwu do sądu niewłaściwego nie doznałyby przerwy, natomiast terminy zawite dla pozwów w kodeksie postępowania cywilnego unormowanych ulegałyby przerwie przez wniesienie pozwu do sądu niewłaściwego i jego ponowienie w ciągu tygodnia od prawomocności postanowienia odrzucającego w sądzie właściwym.

Postanowienia art. 214 kpc. i art. VI. § 1 mogą istnieć obok siebie, tak jak faktycznie obok siebie istnieją, logicznie nieda się usprawiedliwić osłabienia zasady w art. 214 kpc. wyrażonej przez jej ograniczenie do wypadków z art. VI. § 1, a przeciwnie należy przyjąć, że każdy z tych przepisów w odrębnym akcie ustawodaw-

uzym zamieszczony do innej dziedziny prawnej się odnosi, chociaż oba przepisy na tej samej zasadzie są zbudowane — tej mianowicie, — by uchronić stronę przed ujemnemi następstwami wniesienia pozwu do sądu niewłaściwego. Ustawodawca w obu przepisach wyraził myśl, że kwestja niewłaściwości nie może przygniatać czy unicestwiać roszczenie skądinąd uzasadnione.

Technika ustawodawcza za słusznością tego wywodu przemawia. Gdyby ustawodawca zasadę art. 214 kpc. chciał odnieść tylko do terminów prawa materjalnego, to nic nie stanęłoby mu na przeszkodzie zredagować odpowiednio art. VI. § 1, a więc ustawodawca wyraziłby się w tym przepisie naprzykład w ten sposób, że postanowienie art. 214 kpc. odnosi się tylko do wypadków terminów prekluzyjnych prawa materjalnego, a tego ograniczenia ustawodawca nie uczynił. Gdyby oba te przepisy regulowały tą samą kwestję, to jeden z nich byłby zbyteczny, nie możnaby wytłómauzyć, co spowodowało ustawodawcę do zamieszczenia w 2-ch przepicach zawartych w odrębnych aktach ustawodawczych tejsamej myśli — skoro każdy z nich starczyłby do jej wyrażenia — skoro zatem oba przepisy istnieją, to muszą one wyrażać myśl różną — a nie tęsamą.

Przepisy wprowadzające kodeks postępowania cywilnego, nie są w stosunku do kodeksu postępowania cywilnego lex posterior, oba akty ustawodawcze są równoczesne, ogłoszone zostały w tym samym nr. 83 Dz. Ustaw w dniu 3 grudnia 1930, rozporządzeniami Prez. R. P. z tej samej daty 29 listopada 1930. Z tego wynika, że art. VI § 1 przepisów wprowadzających nie może derogować lub ograniczać doniosłości zasady wyłuszczonej w art. 214 kpc., lecz należy przyjąć, że oba te przepisy obok siebie istnieją, a to art. 214 kpc. dla zakresu postępowania cywilnego, a art. 71 § 1 dla zakresu instytucji prawa materjalnego.

Art. 37 rozp. Prez. R. P. z 24. X. 1934 Nr. 93, poz. 837 o kosztach sądowych stanowi, że wpis uiszczony od powództwa odrzuconego z powodu niewłaściwości sądu zalicza się przy ponownem wniesieniu tegoż powództwa, jeżeli ono nastąpi w terminie tygodniowym od daty uprawomocnienia się postanowienia o odrzuceniu powództwa. Z tego postanowienia nie wynika bynajmniej, jakoby ono odnosiło się tylko do wypadków z art. VI § 1, a nie także do wypadków przewidzianych w art. 214 kpc.

Ustawodawca idzie tak daleko, że dopuszcza przerwy przedawnienia przez wniesienie pozwu do sądu choćby niewłaściwego bez obowiązku ponowienia tegoż pozwu w ciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego, a to wbrew zasadzie wyrażonej w § 1497 u. c., co także tem tylko wytłómaczyć można — że zamiarem ustawodawuy było nie doprowadzać do utraty prawa przez kwestję niewłaściwości sądu.

Jeżeli powód postawi wniosek w myśl art. 238 kpc. o przekakazanie sprawy sądowi właściwemu i sąd do tego wniosku się przychyli, to terminową skargę unormowaną w kodeksie postępowania

cywilnego uważa się za wniesioną na czasie, choćby do sądu właściwego wpłynęła po upływie terminu miesięcznego, przewidzianego dla pozwów w kodeksie postępowania cywilnego unormowanych — dlatego, że w tym wypadku poczytuje się postępowanie przed sądem właściwym za dalszy ciąg postępowania przed sądem niewłaściwym wdrożonego. Motywem dla tego poglądu jest niewątpliwie ekonomja procesowa, jak niemniej wzgląd na to, by kwestją właściwości sądu nie przytłaczać merytorycznej sprawy.

Niema legislacyjnego motywu, by pozwowi ze zakresu kodeksu postępowania cywilnego ponowionemu w myśl art. 214 kpc. odmawiać funkcji pozwu do sądu niewłaściwego wniesionego, a więc skutków w drugiem zdaniu art. 214 kpc. wyrażonych.

Art. 214 kpc. stanowi całość dla siebie, nigdzie nie został zniesionym ani ograniczonym, winien zatem być zastosowanym.

Z któregokolwiek zatem punktu widzenia sprawę oceniać się będzie, musi się dojść do przekonania, że art. 214 kpc. normuje kwestję różną od tej, jaką normuje art. VI. § 1, tę mianowicie, że dopuszcza przerwy terminów zawitych dla pozwów unormowanych w kodeksie postępowania cywilnego, tak jak jej dopuszcza art. VI § 1 dla pozwów z prawa materjalnego.

II.

Zażalenie na postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności może dłużnik wnieść wedle art. 538 kpc. w ciągu 7-miu dni od doręczenia mu zawiadomienia o wszczęciu egzekucji. Z tego postanowienia nie wynika, by dłużnik chcąc podobne postanowienie zaskarżyć musiał wyczekiwać zawiadomienia o wszczęciu egzekucji. Dowiedziawszy się skądinąd przed wszczęciem egzekucji o wydani klauzuli wykonalności może dłużnik, nie wyczekując wszczęcia egzekucji, wnieść zażalenie, może bowiem ze skutkiem prawnym przedsięwziąć czynność prawną przed początkiem terminu 7-dniowego, skoro art. 184 kpc. pozbawia skuteczności prawnej czynność procesową po upływie terminu, nie zaś przed jego poczęciem przedsięwziętą. Dłużnik nie ma obowiązku wyczekiwać na wszczęcie egzekucji, by mógł wnieść zażalenie, bo zdarzyć się może, że wszczęcie egzekucji będzie zarazem jej wykonaniem, gdy naprzykład komornik zajmie gotówkę u dłużnika i odrazu ją wyda wierzycielowi (art. 597 kpc.), w tym wypadku zażalenie na klauzulę wykonalności byłoby pozbawionego praktycznego znaczenia.

Nasuwa się pytanie, czy z podobnem zażaleniem można połączyć wniosek o zawieszenie postępowania egzekucyjnego, które nie zostało jeszcze wszczęte. Dla zakresu austr. egzekucji kwestja ta została załatwiona plenarnem orzeczeniem z marca 1912 r., wedle którego egzekucja przed jej wdrożeniem mogła być wstrzymana. Niema najmniejszego powodu ustawowego, by w zakresie kpc. nie można było zawiesić egzekucji jeszcze nie wszczętej. Żaden przepis prawny nie wymaga do zawieszenia egzekucji jej wszczęcia, a względy praktyczne nakazują dopuszczenia zawieszenia egzekucji

jeszcze nie wszczętej, bo to jest niejednokrotnie jedyny sposób ochronny dłużnika przed niepowetowaną szkodą, wierzyciel bowiem, który uzyskuje klauzulę wykonalności daje w niewątpliwy sposób do zrozumienia, że zmierza do przeprowadzenia egzekucji. Do powzięcia takiego postanowienia zawieszającego właściwym jest sąd, który wydał klauzulę wykonalności, a to w myśl art. 420 kpc.

GUSTAW GITREIL (Kraków).

Uznanie powództwa przez oskarżonego.

Przed jednym ze Sądów okręgowych toczył się niedawno proces karny o przestępstwo na szkodę wierzycieli. Przy rozpoczęciu rozprawy głównej, wytoczyli wierzyciele, pokrzywdzeni przez oskarżonego — przez to, że ten przeniósł majątek swój na inne osoby. powództwo cywilne. —

Gdy jeden z pełnomocników wierzycieli, w trakcie składania wyjaśnień przez oskarżonego przed Sądem, uzyskał zezwolenie Przewodniczącego na zadawanie oskarżonemu pytań mających na celu uzasadnienie winy oskarżonego i wytoczonego przezeń powództwa cywilnego, — oskarżony, który wyparł się winy, chcąc widocznie uniknąć przykrych i niewygodnych, a nawet niebezpiecznych — jego zdaniem — pytań ze strony tegoż pełnomocnika, uznał wytoczone przezeń powództwo cywilne w całej rozciągłości i postawił przez swego obrońcę wniosek o odebranie temuż pełnomocnikowi prawa brania czynnego udziału w dalszym ciągu rozprawy, w szczególności o uchylenie zgóry wszelkich pytań ze strony tegoż pełnomocnika, jakieby ten w przyszłości postawić zamierzał.

Przewodniczący — po naradzie Trybunału — ogłosił postanowienie, że w uwzględnieniu wniosku obrony, uchyla wszelkie pytania pełnomocnika pokrzywdzonego wierzyciela na przyszłość.

W związku z powyższym faktem nasuwa się pytanie, czy to postanowienie Sądu znajduje uzasadnienie w przepisach ustawy. w szczególności, czy zgodne jest ono z przepisami k.p.k.

Pokrzywdzony może przy rozpoczęciu rozprawy głównej wytoczyć powództwo cywilne, celem dochodzenia roszczeń majątkowych z przestępstwa, w szczególności ma prawo dochodzenia w drodze procesu karnego szkody, jaką poniósł skutkiem przestępstwa, a skoro powództwo wytoczył, ma prawo dowodzenia tych okoliczności, na których opiera swoje roszczenie. (art. 74 § 1 i art. 76 k.p.k.).

Z powyższych przepisów wynika, że celem procesu adhezyjnego jest, z jednej strony przeprowadzenie dowodów w kierunku winy oskarżonego, z drugiej zaś w kierunku istnienia i wysokości roszczeń pokrzywdzonego, a to celem uzyskania przysądzenia wy-

toczonego powództwa w wyroku skazującym, — dla którego podstawą jest całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego. (art. 360, k.p.k.)

Powód cywilny jest zatem obowiązany, — o ile powództwo ma być uwzględnione we wyroku — dostarczyć do rozprawy głównej materjału dowodowego, wystarczającego do rozstrzygnięcia wytoczonego powództwa. Jednym ze sposobów dostarczenia Sądowi dowodów zasadności wytoczonego i dochodzonego powództwa, jest prawo, pokrzywdzonego zadawania za zezwoleniem Sądu pytań w toku przewodu sądowego, celem wyświetlenia okoliczności, któreby uzasadniały winę oskarżonego, a zarazem stanowić mogły dostateczną podstawę dla orzeczenia o powództwie cywilnem. Sąd karny nie wdaje się bowiem w zbieranie materjału dowodowego dla procesu adhezyjnego, a jedynie przez dopuszczenie powództwa, umożliwia poszkodowanemu gromadzenie potrzebnych dla tego celu dowodów.

W świetle powyższych uwag wypada zastanowić się, czy uznanie powództwa przez oskarżonego jest dostatecznym dowodem dla uzasadnienia należności roszczenia, mimo tego, że oskarżony do winy się nie poczuwa i czy to uznanie uzasadnia po stronie Sądu prawo odebrania głosu pełnomocnikowi pokrzywdzonego wierzyciela, mimo tego, że k.p.k. nie zna ,,uznania" i niema takiego przepisu, którýby pozwalał domyślić się, że uznanie powództwa przez oskarżonego jest możliwe. —

W myśl art. 334. k.p.k. oskarżony składa Sądowi **wyjaśnienia,** a niewątpliwie i to uznanie powództwa uważać należy za wyjaśnienie. Wyjaśnienia oskarżonego nie stanowią dowodu, a są jedynie wytyczną, która wskazuje, w jakich ramach winno się obracać postępowanie dowodowe. Nawet w wypadku jeśli oskarżony do winy się przyznaje, to i tak w braku zgody, którejkolwiek strony, a zatem i powoda cywilnego, Sąd nie będzie mógł pominąć postępowania dowodowego.

Otóż jak już wyżej powiedziano, oskarżony składa wyjaśnienia, które k.p.k. nietylko nie zalicza do rzędu dowodów, ale wprost je wyklucza z ich rzędu, mówiąc, że postępowanie dowodowe następuje dopiero po wysłuchaniu oskarżonego (art. 335. k.p.k. v. Peiper Kom. do k.p.k. str. 166). Skoro zatem oskarżony może jedynie wyjaśniać, to i uznanie powództwa jest wyjaśnieniem, które dowodem być nie może, i dlatego Sąd nie miał podstawy do odbierania pełnomocnikowi pokrzywdzonego prawa brania udziału w sprawie.

Wyjaśnienie oskarżonego nie może również stanowić dla Sądu ustalenia i Sąd mimo uznania powództwa przez tegoż oskarżonego, — w wypadku odebrania pokrzywdzonemu możności brania czynnego udziału w postępowaniu karnem, — winien wytoczone powództwo pozostawić bez rozpoznania dla braku dostatecznego materjału dowodowego uzasadniającego powództwo. Jeżeli zaś Sąd, opierając się jedynie na tem uznaniu, zasądzi we wyroku po-

wództwo cywilne, to i tak wyrok ten byłby wadliwy z punktu widzenia art. 360. k.p.k., który wymaga jako podstawy orzeczenia całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, do których niewątpliwie należą i te, które uzasadniają powództwo. Wyrok ten bowiem nie będzie wyrazem całokształtu okoliczności, skoro brakować będzie okoliczności, których powód cywilny dlatego w toku przewodu sądowego nie wyświetlił, bo mu odebrano możność brania czynnego udziału w postępowaniu sądowem.

Ponadto zważyć należy, że zadanie pokrzywdzonego na rozprawie nie ogranicza się jedynie do udowodnienia wysokości i należności roszczenia, lecz również do dowodzenia okoliczności uzasadniających winę oskarżonego w ramach art. 76 k.p.k. Gdyby nawet — per inconcessum — przyjąć, że uznanie powództwa jest dostatecznym dowodem dla uzasadnienia powództwa, to i tak niema Sąd prawa odebrać pokrzywdzonemu prawa spełnienia drugiego zadania, a to dowodzenia okoliczności, uzasadniających winę oskarżonego w ramach art. 76. k.p.k.

W końcu podkreślić należy, że proces adhezyjny jest właściwie procesem cywilnym, w którym oskarżony jest niejako pozwanym, a zatem stroną, wobec czego nie mógł Sąd odbierać prawa głosu drugiej stronie, gdyż w tym wypadku sprzeciwiałoby się to kardynalnej zasadzie równości stron w procesie.

Wynik procesu adhezyjnego zależy w zupełności od wyniku procesu karnego i uznanie powództwa w procesie karnym przez oskarżonego nie będzie mogło również stanowić dowodu dla procesu cywilnego — na wypadek pozostawienia powództwa bez rozpoznania w postępowaniu karnym, — skoro uznanie to jest wyjaśnieniem, które nie jest i być nie może nietylko dowodem, lecz nawet ustaleniem.

Jak z powyższych uwag wynika, postanowienie Sądu o którem mowa na wstępie nietylko nie znajduje uzasadnienia w przepisach ustawy, ale jako sprzeczne z przepisami k.p.k. skutkuje w konsekwencji wadliwość wydanego wyroku.

Dr. LUDWIK HOŁYŃSKI.

Refleksje ustawodawcze.

Nasza maszyna ustawodawcza szczycić się może bezmiernym zasięgiem, nieograniczoną pojemnością swojej produkcji.

Pracuje ona bez wytchnienia, nawet w czasie odpoczynku wakacyjnego nie spoczywa. Jej zdolność i efektywność produkcji niestosunkowo przewyższa możliwość konsumcji. To też mnożą się w nieskończoność ustawy, rozporządzenia i dekrety niemal w każdej dziedzinie życia. Stąd też pęcznieją i rosną nasze wydawnictwa urzędowe do nieznanych gdzieindziej rozmiarów.

W pstrokatej i dziwolążnej tej mozajce już spowodu mnogości

norm i przepisów prawnyuh mało kto dziś już się orjentuje. Powoduje to ogólną, niedostateczną znajomość ustaw. Powiększają ją dalsze w skutki brzemienne anomalje, nigdzie indziej niespotykane. Powszechnem jest też dziś narzekanie, że spowodu i w następstwie „gigantomachji" naszej maszyny ustawodawczej w dziedzinie praw i dekretów nawet zawodowy prawnik, obojętne czy teoretyk czy też praktyk odnośnie do możliwości orjetowania się w tym labiryncie a temwięcej pod względem znajomości ustaw stale i trwale doznaje zawodu.

A jak się pod tym względem ma rzecz z przeciętnym inteligentem, półinteligentem lub ‚szarym", ledwie czytelnym i piśmiennym człowiekiem, nie potrzeba się rozwodzić.

Ustawy i rozporządzenia bezwzględnie obowiązują wszystkich od czasu ich ogłoszenia względnie terminu w ogłoszeniu tem zapodanego.

Nieznajomością ustaw nikt zasłonić i usprawiedliwić się nie może. Jak tu zatem pogodzić imperatywność norm z niemożliwością ich poznania? Skutki takiego stanu rzeczy widzi i odczuwa się powszechnie niemal codziennie.

Na stwierdzenie powyższych, rzutowych naszych uwag w danej materji, przywodzimy dziś tylko wynikowo następujące drastyczne przykłady:

W obecnym stanie naszego ustawodawstwa istnieje u nas wprost niepewność prawna, która zasadniczo przejawia się w tem, że czytający przepis prawny, choćby wykształcony i dyplomowany prawnik, przeważnie nie ma pewności, czy przepis taki obowiązuje, czy też został on zmieniony, uzupełniony, uchylony względnie „znowelizowany".

Niejednokrotnie jest się w tem położeniu, że mimo studjów, wnikania w konkretny przedmiot, pomimo objęcia żmudnego jego całości, niewie się dokładnie i pewnie, czy przepis taki obowiązuje czy też nie, a jeśli obowiązuje, w jakiem i którem brzmieniu.

W szeregu nowel rozmaitych dziedzin prawnych zamieszczono końcowe postanowienie że upoważnia się Ministra Resortowego do wydania jednolitego tekstu ustawy, jak ona w konkretnej chwili ma opiewać i obowiązywać. Z tego jednak upoważnienia Ministrowie Resortowi w bardzo ważnych dziedzinach prawa nie korzystają. Trudno zaś wyrozumieć, dlaczego takie klauzule końcowe w ustawie upoważniają a nie obowiązują do wydania jednolitego tekstu ustawy.

Takie dziedziny, jak ustawa o prawie przemysłowem, o ochronie lokatorów, o ochronie drobnych dzierżawców, o ubezpieczeniu społecznem, o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, o postępowaniu administracyjnem, etc. etc. — nie otrzymały dotąd jednolitego tekstu. Jasnem jest i nie podlega dyskusji, że już wskutek takiego zaniechania, za stosowanie praktyczne tych ustaw napotyka na nieprzezwyciężone

trudności. Wymaga to bowiem od czytającego taką ustawę, kreśleń, uzupełnień i ustawicznej, bardzo żmudnej kontroli i krytyki, a przytem wszystkiem nigdy nie można mieć pewności, czy przy takiej pracy czegoś istotnego nie przeoczono i nie opuszczono.

I tak trzeba było aż **dwadzieścia osiem nowel** do ustawy o opłatach stemplowych, aby Ministerstwo Skarbu wydało wkońcu jednolity jej tekst. Bezspornem chyba jest, że taki stan rzeczy nie przyczynia się do znajomości prawa, rozszerzenia go i spopularyzowania wśród najszerszych warstw ludności, a w dalszym ciągu i w konsekwencji takiego stanu rzeczy zainteresowane koła narażone są na szkody, często bardzo znaczne i nie do naprawienia. W interesie zatem należytego stosowania prawa, chociażby li tylko w państwowym interesie, nie mówiąc już o interesie ogólnym, społecznym, należy się domagać co rychlejszego wydania i ogłoszenia jednolitych tekstów ustaw znowelizowanych, by raz wreszcie niepewność prawną uchylić.

W zakresie prawa skarbowego i to prawie we wszystkich jego dziedzinach wyrobił i ustalił się zwyczaj, że punkt ciężkości pracy ustawodawczej, obowiązujących norm na tej płaszczyźnie, — przeniósł się ze samych ustaw i rozporządzeń, publikowanych w Dzienniku Ustaw do okólników do niedawna jeszcze niepublikowanych i ogółowi nieprzystępnych, a obecnie w Dzienniku Urzędowym ogłaszanych.

Dlatego też szczególnie w zakresie skarbowości niema się nigdy pewności, czy dany przepis prawny jakimś okólnikiem nie został tak wyjaśnionym, że w rzeczywistośui został uchylony.

Jeżeli się do tego doda mnogość okólników we wszystkich tych dziedzinach, to kwestja przyswojenia sobie choćby zwykłej wiadomości z dotyczących dziedzin skarbowych napotyka na nieprzezwyciężone wprost trudności.

W dziale bezpośrednich podatków obok rozporządzeń wykonawczych do ordynacji podatkowej wydano instrukcję podatkową, która obejmuje przepisy proceduralne, stosowane przez Władze skarbowe. Instrukcja ta jest dla ogółu dotąd nieprzystępna, bo nigdzie nie została opublikowaną. Podatnik zatem znajduje się znowu w takiej sytuacji, że władza podatkowa stosuje wobec niego i przedmiotu opodatkowania procedurę, kontrybuentowi temu nieznaną. Jest to znowu anomalja, którą trudno zrozumieć, a jeszcze trudniej usprawiedliwić. Nie można zasłaniać się tu tem, że podatnika obowiązują ordynacja podatkowa i rozporządzenia wykonawcze do niej. Muszą one bowiem być — zdaniem miarodajnych czynników — niewystarczającemi, skoro obok nich obowiązuje instrukcja podatkowa, stosowana przez Władze do płatnika.

Należy zatem tę instrukcję podatkową ogłosić.

Taksamo należało z wydaniem ustawy o opłatach stemplowych w jednolitem brzmieniu — równocześnie wydać jednolite rozporządzenie wykonawcze do niej. I ono bowiem było kilkakrotnie no-

welizowane, a jego faktyczne stosowanie podobnie nastręcza znaczne trudności.

Obok ustawy o opłatach stemplowych istnieje wykładnia poszczególnych jej przepisów, ogłaszana w Dzienniku Urzędowym. Jest ona jednak dotychczas niezebrana, ma numerację ciągle się zmieniającą, a korzystanie z wyjaśnień Ministerjalnych spowodu ich rozrzucenia w Dzienniku Urzędowym w okresie kilku lat jest również prawie niemożliwem. Należałoby zatem i te wyjaśnienia ująć w jakąś systematyczną, przystępną całość.

Wydaje i ogłasza się ustawy z natychmiastową mocą obowiązującą, a odnośne dzienniki ustaw i rozporządzeń wydaje i doręcza się w terminach opóźnionych, t. j. gdy już ustawa od dłuższego czasu weszła w życie i otrzymała moc obowiązującą. Ludność zatem ma w takim przypadku stosować się do ustaw, których nie mogła poznać. Podobnie i wykonawcy prawa często wykonywać mają ustawy, które w następstwie opóźnienia wydawnictwa nie doszły ich.

Stan taki nie wymaga komentarza względnie omówienia.

Ogłasza się ustawy, które zawierają zapowiedź wydania rozporządzenia wykonawczego. Ustawy wchodzą w życie, obowiązują, a przez dłuższy czasokres brak do nich zapowiedzianych rozporządzeń wykonawczych, tak, że właściwie niewiadomo, jak dane ustawy stosować i czy prawnie mają moc obowiązującą.

Z powyższych refleksyj wynika, że w dziedzinach prawnych, dotykających najżywotniejszych interesów ogólnych panuje chaos, który w interesie społeczeństwa i Państwa jaknajrychlej uchylony być winien.

Mgr. SAUL EICHENWALD.

O asesorów adwokackich.

Obowiązujące prawo o ustroju adwokatury zawiera bardzo poważną lukę, wytworzoną samą konstrukcją i redakcją Rozp. Prez. Rzpltej z 7/10 1932, poz. 733 Dz. U. R. P. Nr. 86, w przedmiocie aplikacji i przejścia ze stanu aplikacji do samodzielności po upływie ścisłych terminów — i to ze szkodą dla interesów samej adwokatury, a w szczególności jej młodego pokolenia. I tak: W myśl art. 103 i 108 trwa aplikacja adw. 5 lat. Po jej odbyciu m o ż e aplikant przystąpić do egzaminu, którego dodatni wynik uprawnia go do żądania wpisu na listę adwokatów którejkolwiek Izby, a tem samem do wykonywania zawodu adwokata. Jeśli atoli aplikant adwokacki nie przystąpi (bez uzasadnionej przyczyny) do owego egzaminu w ciągu 2 lat od odbycia aplikacji (lub w ciągu roku od złożenia egzaminu z wynikiem niepomyślnym), to w myśl art. 109

zostanie on wykreślony z listy aplikantów, a więc wykluczonym z adwokatury. Art. 115 zna wprawdzie dyscyplinarne przedłużenie okresu aplikacji (nawet o 2 lata), lecz nie za zaniechanie składania egzaminu w terminie ustawowym.

Nasuwa się tedy pytanie, czy taki osobnik, posiadający wszak wszelkie wymogi ustawowe, może ponownie rozpocząć 5-letnią aplikację? Ustawa milczy w tym względzie. Jest to jednak sprawa tak ważna, że wymaga ona wyraźnego przepisu, gdyż — jak dotąd — nie mogłaby Izba — aczkolwiek wbrew intencji ustawodawcy — odmówić takiemu aplikantowi ponownego wpisu dla braku zakazu ustawowego. Ów aplikant bowiem dyscyplinarnie nic nie zawinił i nie został drogą dyscyplinarną usunięty z adwokatury, a tem samem niema żadnych przeszkód do ponownego przyjęcia go. Do czasu więc jasnego uregulowania tej kwestji, musi się tłumaczyć ową lukę na korzyść aplikantów.

Dalsze, bardziej doniosłe i ważkie pytanie nasuwa się w przypadku złożenia przez aplikanta egzaminu z wynikiem pomyślnym w należytym terminie, tj. zaraz po upływie 5-letniej aplikacji. Czy taka osoba musi — jeśli chce kontynuować zawód adwokacki — niezwłocznie postarać się o wpis na listę adwokatów, czy też może w dalszym ciągu (i jak długo?) aplikować u swego dotychczasowego patrona (czy nawet innego)? Na to pytanie również nie daje Rozp. z 7/10 1932 żadnej jasnej odpowiedzi, raczej daje pole do pewnej kombinacji. Z art. 109 punkt a) i art. 115 wynika, że aplikacja może trwać i 7 lat, jeśli aplikant w międzyczasie nie składał egzaminu, choć wedle art. 103 zasadniczy czas jej trwania wynosi 5 lat i może być dyscyplinarnie przedłużony (od 3 miesięcy do 2 lat), a zatem w wypadku przedłużenia aplikacji może aplikant w 6-tym roku przystąpić do egzaminu, poczem m u s i kontynuować aplikację do czasu, ustalonego w orzeczeniu dyscyplinarnem.

Okazuje się z powyższego, że prawo o ustr. adw. zna aplikację (wprawdzie wyjątkowo) po złożeniu egzaminu, uprawniającego do natychmiastowego wpisu na listę samodzielnych adwokatów, milczy natomiast o wypadku złożenia egzaminu w terminie bezpośrednio po ukończeniu 5-letniej aplikacji, z czego znów wynika, że po złożeniu egzaminu aplikant traci swój dotychczasowy charakter i musi odtąd występować jako adwokat, wpisany na listę.

Czy wobec tego stanu prawnego i obecnych stosunków ekonomicznych palestry nie byłoby wskazanem powołanie do życia **„asesorów adwokackich"** na wzór takichże asesorów sędziowskich i notarjalnych? Instytucja ta wzorowałaby się w zasadzie na pokrewnej instytucji asesorów sądowych i notarjalnych i jej powstanie powstrzymałoby znacznie sztuczny przyrost biur adwokackich bez ekonomicznej racji bytu zrodzonych — z jednej strony, a z drugiej umożliwiłoby to egzystencję wielu egzaminowanych aplikantów, nie mogących i nie chcących z różnych przyczyn otwierać wła-

snych biur, a nadto, utrzymałoby na odpowiednim poziomie moralnym i materjalnym istniejące biura adwokackie, nie zagrażając im — jak dotąd — „inflacją" młodej palestry, zmuszonej (brzmieniem cyt. ustawy) do zakładania własnych biur.

Stworzenie instytucji asesorów adwokackich nastroiłoby przychylnie i starszych adwokatów (którzy chętnie zatrudnialiby u siebie owe siły obok początkujących aplikantów) i młodych, (którzy tą drogą otrzymaliby nie mając prawa patronatu — fachowych współpracowników z prawami aplikantów). Wreszcie instytucja ta przyczyniłaby się do sanacji gospodarczej całej adwokatury: tak adwokatów jak i aplikantów i zmniejszyłaby podaż samodzielnych biur adwokackich, a zaczem i bezwzględną konkurencję, zwłaszcza — powiedzmy otwarcie — młodych, a tym ostatnim również przyniosłaby korzyść z tych samych przyczyn ekonomicznych i prawnych.

Chodzi teraz o to jakie uprawnienia i obowiązki mieliby asesorzy adwokaccy? Otóż asesorem adwokackim stawałby się aplikant adwokacki po złożeniu egzaminu (vide art. 60 § 1 pr. o not. i art. 260 § 1 pr. o ustr. sąd.) i miałby te same prawa co aplikant adwokacki, z tą odmianą, że:

posiadając egzamin adwokacki, mógłby on w każdym czasie zgłosić swój wpis na listę adwokatów (na wzór nominacji sędziów i notarjuszy) którejkolwiek izby. W sądzie i urzędzie występowałby jako **zastępca** tego adwokata, w którego biurze jest stale **zatrudniony,** do czego byłby upoważniony z mocy swego stanowiska asesora (na wzór art. 60 § 2 pr. o not. i art. 260 § 2 pr. o ust. sąd.), a więc bez potrzeby patronatu owego adwokata, czem różniłby się od aplikanta i w ten sposób mógłby współpracować z adwokatem, nie mającym jeszcze prawa patronatu.

Asesor byłby wpisany na listę asesorów adwokackich swego okręgu (w tym charakterze otrzymałby legitymację dla użytku przed władzami i sądami i mógłby przenosić się z pominięciem art. 112 p. 3 pr. o ustr. adw., tj. bez uprzedniego zgłaszania na 1 miesiąc naprzód zamiaru zmiany swej siedziby, lecz z obowiązkiem natychmiastowego zawiadomienia izby o dokonanej zmianie siedziby w obrębie izby ,wzorem austr. ord. adw.).

Wkońcu przysługiwałoby asesorowi prawo zastępowania adwokata, w którego biurze jest zatrudniony, również w wypadku wydalenia się adwokata ze swej siedziby na czas ponad 6 tygodni (art. 23 pr. o ustr. adw.), tak, że odpadłaby potrzeba ustanawiania innego adwokata zastępcą owego nieobecnego adwokata, a okres przewidziany w art. 23 wobec istnienia asesorów możnaby wydatnie zredukować np. do tygodnia.

Jeśli zaś chodzi o odpowiedzialność dyscyplinarną, to różniłaby się ona jedynie rodzajem kar tak dalece, że w przypadkach zawieszenia adwokata w jego działalności nakładanoby na asesora karę zawieszenia w jego prawie ubiegania się o wpis na listę adwokatów na czas od 1 miesiąca do 1 roku.

Oto w ogólnych zarysach projekt instytucji asesorów adwokackich — zdaniem mojem — bardzo na czasie, z przyczyn ekonomicznych i prawnych, które wyłuszczyłem wyżej, a które liczą się w szerokiej mierze z ciężką sytuacją młodej palestry, zwłaszcza obecnej podaży aplikantów i celem usunięcia sprzeczności i luk w obowiązującem prawie o ustr. adw. i ujednolicenia aplikacji adwokackiej z sędziowską i notarjalną. W każdej z nich bowiem praca i służba przygotowawcza powinna być identycznie uregulowana.

Adw. Dr. E. LEHR.

Niewłaściwe pobieranie opłat doręczeniowych.

W § 9 ustępie 2 Rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1934 o opłacie za doręczenie w sprawach cywilnych (Dz. U. R. P. Nr. 109 p. 972 z r. 1934) jest powiedziane: „W przypadkach przewidzianyuh w art. 30 ustęp 2 i 3 (t. j. Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. października 1934 r. zawierającego przepisy o kosztach sądowych — Dz. Ustaw R. P. Nr. 93 p. 837 z roku 1934) **p o w ó d** uiszczając drugą połowę wpisu, winien równocześnie uzupełnić uiszczoną już opłatę za doręczenie w ten sposób, aby suma tych opłat odpowiadała opłacie obliczonej według całego wpisu."

Przepis ten mówi, że **p o w ó d** uiszcza drugą połowę wpisu, natomiast wedle obecnie obowiązujących przepisów o kosztach sądowych, które weszły w życie z dniem 1. stycznia 1935 roku, a mianowicie wedle art. 30 ustęp 2 i 3 dotyczących opłaty wpisu w postępowaniu nakazowem, drugą połowę wpisu uiszcza pozwany przy wniesieniu zarzutów, zaś w postępowaniu upominawczem w myśl cytowanego wyżej art. 30 w razie wniesienia sprzeciwu przez pozwanego, powód uiszcza drugą połowę wpisu, wobec czego § 9 cytowanego Rozporządzenia o opłacie za doręczenie mówiąc tylko o powodzie, jest sprzeczny z art. 30 ustęp 2 i 3 Rozporządzenia o kosztach sądowych, gdyż nie ulega wątpliwości, że intencją ustawodawcy jest, aby tak powód jak i pozwany, uiszczając drugą połowę wpisu czyto w postępowaniu upominawczem na wskutek sprzeciwu czy też w postępowaniu nakazowem na skutek zarzutów, uiszczał opłatę za doręczenie w ten sposób, aby suma tych opłat opowiadała opłacie obliczonej według całego wpisu, a nie więcej.

Z tych względów należałoby nadać powołanemu wyżej § 9 ustęp 2 Rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości o opłacie za doręczenie w sprawach cywilnych następujące brzmienie: „W przy-

padkach przewidzianych w art. 30 ust. 2 i 3 powód w postępowaniu upominawczem względnie pozwany w postępowaniu nakazowem uiszczając drugą połowę wpisu, winien równocześnie uzupełnić uiszczoną już opłatę za doręczenie w ten sposób, aby suma tych opłat odpowiadała opłacie obliczonej według całego wpisu. — **Przykład:** Powód wnosi pozew w postępowaniu nakazowem o 1000 złotych, opłata wpisu wynosi 10 złotych, jako należna połowa wpisu, a opłata za doręczenie wynosi 2.50 złotych, jako należne minimum. — Na skutek zarzutów pozwany opłaca połowę wpisu t. j. 10 złotych i opłatę doręczeniową znowu w kwocie 2.50 złotych, jako minimum, a to w myśl § 5 cytowanego wyżej Rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości o opłatach za doręczenie, gdyż w każdej sprawie podlegającej opłacie wpisu stosunkowego należy zapłacić za doręczenie stosunkową opłatę obliczoną wedle wpisu, a § 9 ustęp 2 powołanego wyżej Rozporządzenia niema tu zastosowania, gdyż tam jest mowa tylko o **powodzie** a nie **opozwanym**. — Pomyłka ta da się wytłumaczyć tą okolicznością, że wedle poprzednio obowiązującego Rozporządzenia Prezydenta R. P. o kosztach sądowych z dnia 27. pazdziernika 1932 (Dz. Ustaw R. P. Nr. 93 p. 805 z roku 1932), a mianowicie wedle artykułu 24 pozwany nie opłacał połowy wpisu w razie wniesienia zarzutów, lecz powód tak w postępowaniu nakazowem, jak również w postępowaniu upominawczem w razie wniesienia zarzutów lub sprzeciwu przez pozwanego opłacał drugą połowę wpisu i opłaty doręczeniowe należne do wyznaczenia rozprawy. Widocznie przy redakcji § 9 ustęp 2 cyt. Rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości o opłacie za doręczenie przeoczono tę zmianę, która nastąpiła w nowym Rozporządzeniu o kosztach sądowych odnośnie do obowiązku opłaty połowy wpisu stosunkowego od zarzutów w postępowaniu nakazowem, którą obecnie opłaca pozwany, a nie powód, wobec czego jest tam mowa tylko o powodzie, jakkolwiek pozwany uiszcza połowę wpisu, a zatem na nim ciąży obowiązek uzupełnienia opłaty za doręczenie w ten sposób, aby suma tych opłat odpowiadała opłacie obliczonej wedle całego wpisu, co będzie wynikało z Rozporządzenia wyżej powołanego po przeprowadzeniu zmiany redakcyjnej, jak tu wyżej zaprojektowano. — Wówczas w podanym przezemnie przykładzie zajdzie następująca zmiana, że pozwany opłacając połowę wpisu od zarzutów w kwocie 10 złotych, uiści równocześnie jako opłatę za doręczenie tylko kwotę 1.50 złotych, gdyż powód już dał 2.50 złotych, a suma opłat za doręczenie obliczona wedle całego wpisu wynoszącego w odnośnym wypadku kwotę 20 złotych wynieść powinna kwotę 4 złotych, jako 1/5 część wpisu.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że intencją ustawodawcy jest aby w razie wytoczenia powództwa w trybie postępowania nakazowego opłata wpisu stosunkowego, oraz za doręczenie nie wynosiła więcej, niż w razie wytoczenia powództwa w trybie postępowania zwykłego, wobec czego zmiana § 9 ustęp 2 cytowanego Rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości przez nadanie mu

brzmienia zgodnego z art. 30 ustęp 2 i 3 przepisów o kosztach sądowych, jak wyżej zaprojektowano, przedstawia się, jako wskazana, celem usunięcia rozbieżności przy wymierzaniu i pobieraniu opłat za doręczenie w praktyce sądowej.

Ponadto ze względów wyżej wyłuszczonych, aby opłata wpisu i za doręczenia w sprawach wszczętych w trybie postępowania nakazowego nie wynosiła więcej, niżby się opłacało w razie wszczęcia sprawy w trybie postępowania zwykłego, należałoby umieścić dodatkowy przepis w art. 30 Rozporządzenia o kosztach sądowych tej treści, że w sprawach wszczętych w trybie postępowania nakazowego, gdzie wartość przedmiotu sporu nie przekracza 100 zł., pozwany nie opłaca połowy wpisu stosunkowego, a temsamem nie zapłaci opłaty doręczeniowej, gdyż obecnie w praktyce sądowej żądają w takich wypadkach od pozwanego przy wniesieniu zarzutów połowy wpisu stosunkowego, jako minimum 2 złote i opłatę za doręczenie w kwocie 2.50 złotych, również jako minimum, skoro pobrano w danej sprawie wpis, wobec czego suma wpisu wyniesie w tych sprawach podwójną kwotę, niżby wynosiła w razie wytoczenia powództwa w trybie postępowania zwykłego, co chyba nie leżało w intencji ustawodawcy, a co stosują w praktyce Sądy, trzymając się litery ustawy i z obawy przed odpowiedzialnością majątkową w razie niepobrania należnej opłaty.

Z bibljografji.

Adwokaci A. Słomiński i K. Klikar:

Skorowidz do Dziennika Ustaw od 1917 r. — Nakładem Księgarni Łódzkiej „Czytaj". Łódź 1934.

Dany skorowidz stanowi Tom XXIV. Bibljoteki Praw Polskich. Autorzy olbrzymi materjał ten ułożyli i zestawili systematycznie w dążeniu do stworzenia pracy praktycznej. Zadanie to spełnili też w całej pełni. Wobec niestosunkowo nadmiernej ilości ustaw i rozporządzeń, oraz częstych ich zmian i uzupełnień, odszukanie potrzebnego przepisu prawnego w Dzienniku Ustaw staje się w praktyce coraz trudniejsze. — Dany skorowidz usuwa te trudności, umożliwia bowiem orjentację i znalezienie doraźne konkretnego przepisu.

Dominantą przedewszystkiem obecną pracę cechującą jest systematyka jej oraz przejrzystość treści.

Opracowanie obejmuje między innemi przepisy z zakresu administracji państwowej, gospodarstwa społecznego i prawa cywilnego. Odnośne rozdziały wyczerpują chronologicznie i przedmiotowo wszystkie dotyczące normy obowiązujące.

Całość skorowidza odda niewątpliwie usługi w praktyce, a orjentację uprzystępnia trafnie ułożony skorowidz alfabetyczny.

Dla tych zalet skorowidz ten znaleźć się winien w każdej bibljotece prawniczej.

G. G.

Jan Gwiazdomorski: Trudności kodyfikacji osobowego prawa mażeńskiego w Polsce, Kraków, 1935 r.

Aktualną jest obecnie u nas w Polsce — jak to powszechnie wiadomo — kwestja kodyfikacji osobowego prawa małżeńskiego. Nasuwające się w tym względzie trudności wywołują żywą dyskusję, w której udział biorą najwybitniejsze jednostki naszej jurisprudencji. Główną trudnością do pokonania są postulaty, wysuwane przez Kościół. Tym właśnie problemem a mianowicie kwestją, jakie byłyby konsekwencje przyjęcia w Polsce wyznaniowej formy zawarcia małżeństwa i oddanie jurysdykcji w sprawach małżeńskich sądom duchownym — zajmuje się Autor w niniejszej pracy.

Autor, stojąc na gruncie państwowym wyraża się przeciw oddaniu spraw małżeńskich jurysdykcji Władz duchownych bez pewnych znacznych ograniczeń, oraz przeciw utrzymaniu wyznaniowej formy zawarcia małżeństwa bez daleko idących zastrzeżeń, przyczem uzasadnia to swoje stanowisko bardzo silnie, szczegółowo omawiając i wykazując ujemne skutki odmiennego rozwiązania tego problemu.

Autor poddaje dokładnej analizie projekty prawa małżeńskiego prof. Lisowskiego i Jaglarza w odniesieniu do obowiązującego obecnie prawa małżeńskiego we Włoszech i Austrji. Po dłuższych rozważaniach dochodzi do konkluzji, że najracjonalniejszem rozwiązaniem tego zagadnienia byłoby: utrzymanie wyznaniowej formy zawarcia małżeństwa z zastrzeżeniem ślubów cywilnych, — i to obligatoryjnie lub fakultatywnie, natomiast oddanie jurysdykcji w sprawach małżeńskich wyłącznie sądom państwowym.

Temat ujęty jasno i żywo z uwzględnieniem wszystkich wymogów życia. Praca ta niewątpliwie nie przejdzie bez wpływu na wynik prac Komisji Kodyfikacyjnej.

Mgr. R. S.

Głos w dyskusji nad projektem działu kodesu cywilnego

„O Stosunkach Prawnych Rodziców i Dzieci", pióra Jana Stanisława Konica, Warszawa 1935 r.

Jednem z naczelnych zagadnień prawnych o charakterze społecznym, które wymaga szczególnie ostrożnego opracowania i w którem stosunki danego narodu muszą być najszczerzej uwzględnione, jest niewątpliwie kwestja stosunków prawnych między rodzicami a dziećmi. Należyte uregulowanie ustawowe i odpowiednie prawodawcze ujęcie tego problemu jest wyrażem wyrobienia społeczeństwa i jego prawnej kultury.

Nic tedy dziwnego, że na tle i około ogłoszonego projektu o stosunkach prawnych rodziców i dzieci rozwinęła się żywa dyskusja, w której wypowiedziały się i nadal wypowiadają wybitne indywidualności tak w zakresie teorji jak i praktyki prawa, jedni w obronie projektu, inni zaś przeciw projektowi względnie niektórym jego postanowieniom.

W powyższej dyskusji zabrał również głos Autor powyższej pracy, poddając analizie i krytyce dwa artykuły projektu, a to art. 16 i 30.

Art. 16 zezwala matce dziecka nieślubnego na proste wskazanie urzędnikowi stanu cywilnego osoby ojca nieślubnego z podaniem jego miejsca zamieszkania.

Autor zarzuca tu, że nie wprowadzono dla matki żadnych warunków i ograniczeń, w szczególności okresu przedawnienia dla takich zgłoszeń. W przeciwieństwie do art. 17 § 3 projektu nie może żądać matka ustalenia ojcostwa w drodze procesu, po upływie roku od chwili urodzenia się dziecka.

Wskazuje również Autor, że takie ujęcie przepisu tego daje pole do nadużyć. Broniącym zaś tego przepisu zarzuca, że nie przytaczają żadnych argumentów, któreby uzasadniały ich stanowisko zajęte w sprawie utrzymania art. 16.

Odnośnie artykułu 30 projektu zarzuca Autor obrońcom tegoż, że argumentując w obronie Władzy Opiekuńczej i jej zadań oraz uprawnień, czy Władza Opiekuńcza może nietylko przed urodzeniem się dziecka nieślubnego, lecz także po jego urodzeniu zarządzić, że ojciec zapłaci natychmiast do rąk matki lub opiekuna koszta utrzymania dziecka za pierwsze 3 miesiące — popadają w sprzeczność mimo powoływania się na rzekomą identyczność z §-em 168 prawa cyw. austr. oraz § 1716 kod. cyw. niem.

W całości rzeczy dochodzi Autor do konkluzji, że z uwagi na ważkość powyższych artykułów oraz ich związek, należy je dokładnie rozważyć i ocenić zwłaszcza, że przepisy te jako odbicie analogicznych przepisów w prawie sowieckiem, nie nadają się u nas do naśladowania ze względu na odmienny ustrój społeczny.

Krytyka autora niewątpliwie zwróci uwagę naszych czynników ustawodawczych, by projekt w zakwestjonowanych postanowieniach z ogólnem poczuciem prawnem i podstawowemi zasadami prawa familijnego — uzgodnić.

Mgr. G. G.

Mgr. R. S.

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo Cywilne.

Ad art. 40 k.p.c. Pozew o zapłatę wierzytelności, zabezpieczonej hipotecznie może być wniesiony przed sąd miejsca położenia nieruchomości obciążonej, chociażby miejsce zamieszkania pozwanego znajdowało się poza okręgiem tego sądu (O. X. 1934, C. II. 1592/34).

Ad art. 50 k.p.c. Sąd Najwyższy jest na zasadzie art. 50 k.p.c. uprawniony oznaczyć sąd, przed który należy wytoczyć powództwo o wykonanie zobowiązania, powstałego ze stosunku umownego zawartego w kraju, jeżeli strona pozwana stale przebywa zagranicą. (O. 21. XI. 1934, C. II. 2172/34).

Ad art. 112 k.p.c. Pomimo zaświadczenia przez władzę administracyjną ubóstwa strony, sąd może odmówić stronie prawa ubogich, gdy z okoliczno-

ści sprawy okazuje się, że strona trudni się interesami handlowemi. (O. 22. XI. 1934, C. II. 1719/34).

Ad art. 119, 424 k.p.c. Na postanowienie sądu drugiej instancji, cofające stronie prawo ubogich, służy skarga kasacyjna. (O. 15. XI. 1934, C. II. 1792/34).

Ad art. 369 k.p.c. Aczkolwiek art. 369 k.p.c. pozwala sądowi, który wydał orzeczenie, sprostować to orzeczenie, jednak sprostowanie nie może wykraczać poza granice, zakreślone tym przepisem. Wolno sprostować niedokładności, omyłki pisarskie, rachunkowe lub inne oczywiste omyłki. Wtedy więc tylko mocen jest sąd skorzystać z art. 369 k.p.c., gdy stwierdzi, iż miała miejsce jedna z pomienionych okoliczności, natomiast nie jest dopuszczalne sprostowanie, które prowadziłoby do ponownego w innym sensie rozstrzygnięcia sprawy. (O. 27. IV. 1934, I. C. 2429/33).

Ad art. 425, 15 k.p.c. Wartość przedmiotu zaskarżenia, decydująca o dopuszczalności skargi kasacyjnej, może być niższa, ale nie może być wyższa od wartości przedmiotu sporu. Jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia w danej sprawie nie mogłaby przekroczyć kwoty 500 zł., zaskarżeniu kasacyjnemu nie ulega nietylko wyrok, wydany w tej sprawie, ale i wszelkie inne orzeczenia sądowe, zapadające w tej sprawie. (O. 29. VIII. 1934. C. II. 1223/34).

Ad art. 425, 426 k.p.c. W przypadku cofnięcia prawa ubogich przez sąd II instancji służy stronie skarga kasacyjna analogicznie do przypadku odmówienia prawa ubogich. (O. 29. VIII. 1934. C. II. 749/34).

Ad art. 425 § 1, 431, 429 § 1 k.p.c. Pozwanemu nie służy skarga kasacyjna w sprawie, wszczętej przeciwko niemu przez kilku powodów, jeżeli sąd II instancji przyznał każdemu z powodów jedynie roszczenie nieprzekraczające 500 zł.— (O. 5. VI. 1934, II. C. 931/34).

Ad art. 445 § 2 k.p.c. Podstawa prawna, na zasadzie której oddalono powództwo, nie może ulec zmianie w drodze skargi o wznowienie. (O. 30. V. 1934, C. II 25/33).

Ad art. 847 k.p.c. Postanowienie sądu II instancji w sprawie zawieszenia postępowania egzekucyjnego, jest zarządzeniem tymczasowem w rozumieniu art. 847 k.p.c., przeciwko któremu niema środka odwoławczego. (O. 22. V. 1934, C. II. 772/34).

Ad art. VI. § 1 przep. wprow. k.p.c. i art. 214, 504, 505 k.p.c. Przepisy wprowadzające kodeks postępowania cywilnego stanowią w art. VI. § 1 ustęp 2, iż pozew, wniesiony przed sąd niewłaściwy, przerywa prekluzję prawa prywatnego, jeśli w ciągu tygodnia od prawomocności odrzucenia wniesiono go przed sąd właściwy. Przepis ten, podobnie jak przepis art. 214 k.p.c. nie ma zastosowania do prekluzji prawa procesowego, zatem skarga z art. 504 k.p.c., wniesiona przed sąd niewłaściwy, nie przerywa prekluzji, choćby owego terminu tygodnia po odrzuceniu istotnie dotrzymano, jeśli miesięczny okres skargi upłynął przed dniem wniesienia jej do sądu właściwego. Przepis art. 505 k.p.c. zajmuje się postępowaniem na skutek skargi, prawidłowo wniesionej, nie zaś terminem wniesienia skargi o uchyle-

nie wyroku polubownego i prekluzję tego terminu. (O. 7. III. 1935, C. II. 2371/34).

Ad § 97 u. c. Orzeczenie o nieważności małżeństwa może zapaść tylko w postępowaniu szczególnie na ten cel przeznaczonem, nie może zaś być wydanem w sporze żony, wytoczonym przeciwko mężowi o płacenie alimentów. (O. 14. XII. 1933. R. 552/33).

Ad § 109, 92, 93, 1264 u.c. Żonie separowanej z jej winy lub z winy obojga małżonków, nie należy się od męża przyzwoite utrzymanie bez względu na jej własny majątek, lub jej dochody zarobkowe albo też możność zarobkowania. (O. 11. XII. 1934, C. II. 1807/34).

Ad § 109 u.c. § 6 rozp. Min. Sprawiedl. 9. XII. 1897 Nr. 283 Dz. P. P. Jeżeli w procesie separacyjnym, wytoczonym przez żonę mężowi, mąż nie domaga się orzeczenia o separacji także z winy żony, nie wolno sądowi orzec rozdziału z winy żony, choćby ta wina istniała. (O. 11. XII. 1934 C. II. 1840/34).

Ad § 364 u.c. Zakaz sprzedaży nie obejmuje odstąpienia pod tytułem darmym, bo pozbywanie jest pojęciem obszerniejszem od sprzedawania, gdyż obejmuje też odstąpienie pod tytułem darmym. (O. 23. XI. 1934. C. II. 2384/34).

Ad § 797 u.c. i art. 567, 568 k.p.c. Spadkobierca nie może przed przyjęciem spadku, wnieść skargi o zwolnienie od egzekucji przedmiotu, należącego do spadku, chociażby nie było żadnej wątpliwości co do wyłącznego jego prawa dziedziczenia. (O. 5. X. 1934 C. II. 1306/34).

Ad art. 5, 7 i 8 ustawy z 28. III. 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców (Dz. U. poz. 178). Art. 5 zakazuje notarjuszom sporządzania kontraktów na rzecz cudzoziemców bez zezwolenia Rady Ministrów, zaś art. 7 uznaje nabycie nieruchomości przez cudzoziemców wbrew cytowanemu postanowieniu za nieważne, z czego wynika, że zezwolenie potrzebne jest tak do nabycia prawa rzeczowego jak i ważności kontraktu obligatoryjnego, uzasadniającego zobowiązanie do przewłaszczenia. (O. 4. V. 1934 r. C. III. 239/34).

Art. 8 ustawy z 28 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. 1933 r. Nr. 24, poz. 202) przez „przeniesienie prawa własności na spadkobierców" rozumie wyłącznie przejście prawa własności w drodze spadkobrania po śmierci spadkodawcy. (U. całej Izby cywilnej S. N. 10. III. 1934 r. C. Prez. 33/33).

Ad § 1. b) ustawy z 25. VII. 1871 Nr. 76 Dz. P. P. Żona, która swoje pieniądze dała mężowi na budowę domu przed lub po ukończeniu tej budowy, może żądać zwrotu mimo braku formy aktu notarjalnego. (O. 30. VIII. 1934 r. C. II. 918/34).

Ad art. 23 ust. o ochr. lokat. w postępowaniu niespornem o ustalenie podstawowego komornego nie można rozstrzygać kwestji spornej, czy lokator opłacać ma czynsz w wysokości umową oznaczonej, czy też w wysokości ustawowej. Przy ustaleniu wysokości podstawowego komornego za lokal,

który w czerwcu 1914 nie był oddany w najem, można wziąć pod uwagę, że lokal jest obecnie wynajętym na cele zarobkowe. (O. 23. VIII. 1934 r. C. II. 1287/34

Ad art. 112 Rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Roszczenie pracownika o szkody, wyrządzone mu przez pracodawcę przez zaniedbanie zgłoszenia do ubezpieczenia, powstaje z chwilą, gdy Zakład Ubezpieczeń odmówi wydania zasiłku. (O. 8. XI. 1934 r. C. I. 1400/34).

Ad art. 29 Rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych. Do pojęcia urlopu, w czasie którego stosunek służbowy nie może być pracownikowi przez pracodawcę wypowiedziany, nie podpada każda przerwa w pracy wywołana stosunkami osobistemi pracownika np. jego wyjazdem na pogrzeb krewnego, lecz jedynie urlop umówiony lub urlop ustalony w rozumieniu ustawy z dnia 16 maja 1922 r. (O. 17. V. 1934 r. C. 53/34).

Ad art. 82 prawa o notarjacie. Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego austrjackiego podstawą wpisu rzeczowego prawa zastawu (intabulacji) może stanowić wobec art. 82 prawa o notarjacie akt notarjalny, zeznany jednostronnie przez właściciela obciążyć się mającej nieruchomości, nie stanowi jej natomiast takiż dokument prywatny, choćby opatrzony uwierzytelnionym podpisem dłużnika. (O. 9. III. 1935 r. C. 64/34).

Ad art. 64 przep. o kosztach sądowych.

Przy zasądzeniu na karę łączną za czyny objęte jednym i tym samym wyrokiem wymierza się opłatę sądową w zależności od orzeczonej kary łącznej; stosownie zaś art. 64 pr. o kosztach sąd. z wynikającym zeń obowiązkiem zsumowania poszczególnych już orzeczonych opłat ma miejsce wyłącznie tylko przy wymierzaniu kary łącznej na podstawie odrębnych już prawomocnych wyroków w oparciu o zasadę niemożności czynienia zmian w postanowieniach odrębnych, jakiemi są (prawomocne) orzeczenia o opłatach sądowych. O. 7. VIII. 1934 r., 2 K. 739/34.

Ad art. 9 rozp. 4. VI. 1937, poz. 472 Dz. U.

Prawomocne rozstrzygnięcia sądowe w przedmiocie przestępstwa z art. 9 rozp. Prezydenta Rzplitej z 4. czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy (Dz. Ust. poz. 472/27), dotyczy tylko tego jego fragmentu, który trwa do czasu wydania tego rozstrzygnięcia, zaczem dalsze trwanie bezprawnego stanu podlega ponownej represji karnej, jako czyn odrębny. O. 23. X. 1934, 3 K. 985/34, Zb. 1935, poz. 174.

Ad art. 2 rozp. 3. XII. 1927, poz. 934 Dz. U., Art. 270 kk.

Wykonanie czynności wchodzących w pojęcie polowania (art. 2 rozp. Prezydenta Rzplitej z 3. grudnia 1927, Dz. Ust. poz. 934) w miejscach ogrodzonych w razie ich bezprawności, stanowią przestępstwo zwykłej kradzieży. Chodzenie ze strzelbą nabitą po cudzym terenie łowieckim w celu polowania, zawiera znamiona usiłowania dokonania występku przewidzianego w art. 270 k.k. O. 8. X. 1934, 2 K. 942/34, Zb. 1935, poz. 151.

Ad art. 61—64 u.k.s.

Dla bytu przestępstwa z art. 61 u.k.s. konieczne jest ustalenie, że legalny plantator odstępuje surowiec osobom trzecim lub zatrzymuje go dla

własnego użytku, w braku zaś takiego zamiaru sprawcy, bezprawne posiadanie tytoniu może ulegać karze z art. 63 lub 34 u.k.s. O. 4. X. 1934, 2 K. 999/34, Zb. 1935, poz. 134.

Ad art. 114 b) u.k.s.

Przestępstwo z art. 114 lit. „b" u.k.s. staje się dokonane z chwilą dopełnienia warunków, dających prawo do udziału w grze. Bierne zachowanie się np. zatrzymania losu, nadesłanego z zagranicy w prezencie, może stanowić przestępstwo, o ile los zatrzymano w zamiarze wzięcia udziału w grze. O. 4. X. 1934, 3 K. 910/34, Zb. 1935, poz. 144.

Ad art. 114 b) u.k.s.

Dla bytu przestępstwa z art. 114 lit „b" u.k.s. wymaga się uczestnictwa w jakiejkolwiek działalności loteryj obcokrajowych na obszarze Polski. O. 4. X. 1934, 3 K. 910/34. Zb. 1935, poz. 144.

Ad art. 8 rozp. 21. X. 1932, poz. 782 Dz. U.

Amnestja nie dotyczy opłaty sądowej (art. 8 rozp. z 21. X. 1932 r. o amnsetji Dz. Ust. poz. 782). O. 15. X. 1934, 3 K. 1097/34. Zb. 1935, poz. 163.

Ad art. 6 ustawy 2. VII. 1934, poz. 636 Dz. U.

Z brzmienia art. 6 ustawy z 2. lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. Ust. poz. 636) w związku z rozp. Min. Pracy i Opieki Społecznej z 14. grudnia 1924 r. o wykazach i spisach młodocianych (Dz. Ust. poz. 1023) wynika, że wymienione w tych przepisach świadectwa mają być nietylko okazane, lecz złożone pracodawcy i przezeń w celach dowodowych oraz kontroli inspekcji pracy zatrzymano. O. 23. X. 1934, 3 K. 975/34, Zb. 1935, poz. 173.

Ad art. 10, 404, 441 k.p.k.

Przysięgli tak samo jak i sędziowie, orzekają na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów (art. 404, 441 k.p.k.), a kwestja słuszności tego przekonania nie może być przedmiotem sprawdzania (art. 10 0kpk.). O. 5. X. 1934 r., 2 K. 1060/34. Zb. 1935, poz. 147.

Ad art. 41 k.p.k.

Czynność zatwierdzenia aresztu pisma nie podpada pod żaden z przepisów § 1 art. 41 k.p.k. i nie wyłącza sędziego, który w zatwierdzeniu aresztu brał udział, od sądzenia sprawy oskarżonego o zamieszczenie artykułu o przestępnej treści, która spowodowała wspomniany areszt. O. 12. X. 1934. 2 K. 990/34. Zb. 1935, poz. 159.

Ad art. 41 § 1 d) k.p.k.

Celem § 1 lit. „d" art. 41 k.p.k. jest bezwzględne wyłączenie od prowadzenia sprawy takiego sędziego, który zetknął się ze sprawą uprzednio w charakterze świadka czynu i przez to mógłby być narażony na zarzut, że rozważył sprawę nie pod kątem ściśle przedmiotowym, lecz pod wpływem swoich własnych spostrzeżeń, poczynionych przed rozprawą. O. 15. X. 1934, 1 K 609/34, Zb. 1935, poz. 161.

II.

G. G.

Orzecznictwo karne.

Ad art. 125 § 2 k.p.k.

Okoliczność, że ktoś jest świadkiem w danej sprawie, nie wyłącza, w myśl art. 125 § 2 k.p.k., przesłuchania go jako biegłego. O tem zaś czy ma się do czynienia z zeznaniem świadka, czy z opinją biegłego, rozstrzyga nie wzgląd formalny, w jakim charakterze odbyło się przesłuchanie, lecz wyłącznie treść złożonych oświadczeń przesłuchanego. (O. 5. X. 1934 r. 2 K. 1052/34. Zb. 1935, poz. 146).

Art. 134 k.p.k.

Teoretyczna możliwość bez rzeczywistej potrzeby zadawania pytań przez biegłego, nie uzasadnia wezwania go do obecności na całej rozprawie. (O. 9. X. 1934. 3 K. 1041/34, Zb. 1935, poz. 154).

Ad art. 296 k.p.k.

Przepis art 296 § 3 kpk. nie zawiera warunku, by strona, zgłaszając wnioski dowodowe, podawała szczegółowo fakty, które świadkowie mogą stwierdzić, skoro nie zawsze posiada ona możliwość przewidzenia dokładnej treści zapowiedzianego zeznania. (O. 3. X. 1934, 3 K. 679/34, Zb. 1935, poz. 139).

Ad art. 340, 341 k.p.k.

Gdy sądy polskie uzyskały w drodze międzynarodowej pomocy prawnej przesłuchanie świadków i innych osób przez sądy zagraniczne, czynności te winny być uznane i przez sądy polskie za czynność procesową o prawnem znaczeniu. Protokóły przesłuchania tych osób przez sądy zagraniczne w drodze międzynarodowej pomocy prawnej powinny być uważane za protokóły sądowego przesłuchania i mogą być odczytane, o ile zachodzą warunki z art. 340 kpk. Podlegają odczytaniu na rozprawie orzeczenia karne, wydane przeciwko oskarżonemu przez sądy zagraniczne, wyroki zaś zagraniczne, wydane przeciwko innym osobom, powinny być uważane za „inne dokumenty" w rozumieniu § 1 art. 341 k.p.k. (O. 1. X. 1934, I K. 658/34, Zb. 1934, poz. 137).

Ad art. 353 k.p.k.

Przepis art. 353 k.p.k. stosuje się do czynów, pozostających względem siebie w stosunku zbiegu realnego przestępstw, a nie ma zastosowania przy zbiegu idealnym. (O. 15. IX. 1934, 1 K. 593/34, Zb. 1935, poz. 131).

Ad art. 366 k.p.k.

Okoliczność, że sędzia, przegłosowany złożył co do wysokości kary, stosownie do art. 366 k.p.k., swe odrębne zdanie, nie ma poza stwierdzeniem tego faktu dla oskarżonego żadnego ustawowego znaczenia. (O. 5. X. 1934, 2 K. 1060/34, Zb. 1935, poz. 147).

Ad art. 379 k.p.k.

Sąd wyrokujący, w przedmiocie zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania na poczet kary, nie wydaje, gdy aresztu nie zalicza, żadnego postanowienia, ani nie omawia w wyroku powodów niezaliczenia aresztu. (O. 3. X. 1934, 3 K. 1103/34, Zb. 1935, poz. 140).

Ad art. 425 k.p.k.

Art. 425 k.p.k. wymaga wymienienia w pytaniu co do winy tylko takich okoliczności faktycznych czynu, które są konieczne do wyczerpującego skonkretyzowania abstrakcyjnych ustawowych znamion danego przestępstwa. (O. 9. X. 1934, 3 K. 1041/34, Zb. 1935, poz. 154).

Ad art. 501 k.p.k.

W myśl art. 501 k.p.k. sąd odwoławczy również w przypadku, gdy przedmiotem apelacji jest wyłącznie orzeczenie o karze, **nietylko może, lecz ma obowiązek rozważyć z urzędu kwestję winy, gdy w toku przewodu apelacyjnego wyjdą na jaw okoliczności, wskazujące na błędną kwalifikację czynu,** lub brak cech przestępstwa. (O. 23. X. 1934, 2. K. 1220/34, Zb. 1935, poz. 171).

Ad art. 501 k.p.k.

Niezałatwienie przez sąd merytoryczny jednego z zarzutów aktu oskarżenia nie stanowi podstawy do uchylenia wyroku, a jedynie uzasadnia zwrócenie się oskarżyciela do właściwego sądu z wnioskiem o dodatkowe zawyrokowanie w tym zakresie. (O. 23. X. 1934, 2 K. 1046/34, Zb. 1935, poz. 169).

Ad art. 509 § 2 k.p.k.

Częściowe uchylenie wyroku przez Sąd Najwyższy, na skutek wniesionej kasacji, nie może być uważane za jej oddalenie w rozumieniu art. 509 § 2 kpk. i nie powoduje przelania kaucji kasacyjnej na rzecz Skarbu Państwa. (O. 5. X. 1934, 2 K. 1000/34, Zb. 1935, poz. 145).

Ad art. 511 a) k.p.k.

Wyrok umarzający postępowanie podpada pod przepis lit. a) 511 kpk. (O. 1. I. 1933, 2 K. 1212/33).

Ad art. 602, 555 k.p.k.

Wątpliwość co do tożsamości osoby, którą należałoby sądzić z osobą, którą sądzono i skazano, jest przeważnie równoznaczna z wątpliwością co do tego, czy nie został skazany człowiek niewinny i uzasadnia w myśl art. 602 k.p.k. wznowienie postępowania. W tych wypadkach natomiast, gdy niema wątpliwości co do tożsamości osoby skazanej z osobą oddaną pod sąd i błąd sprowadza się tylko do mylnego oznaczenia w wyroku imienia, nazwiska, wieku i pochodzenia i t. p. oskarżonego, przepisy o wznowieniu nie mogą mieć zastosowania, a sprostowanie może nastąpić w trybie art. 555 k.p.k. (O. 8. X. 1934, 2 K. 936/34, Zb. 1935, poz. 150).

Ad art. 640—642 k.p.k.

W wypadku gdy postępek mylnie osądzony w postępowaniu karno-administracyjnem jako wykroczenie, zostaje na skutek odwołania osądzony

w sądzie okręgowym przy objęciu przez prokuratora oskarżenia, to brak formalnego aktu oskarżenia nie powoduje w tych okolicznościach nieważności postępowania, zaś wyrok wydany przez sądy wyższego rzędu w zakresie działania niższego rzędu nie jest z tego powodu nieważny i winien być uznany za wyrok I-ej instancji. (O. 15. X. 1934, 2 K. 991/34, Zb. 1935, poz. 162).

Ad art. 208 k.k. Odstępowanie pomieszczenia celem ułatwienia cudzego nierządu z chęci zysku wyczerpuje znamiona występku z art. 208 kk. (O. 9. X. 1934 r. 2 K. 973/34).

Ad art. 238 § 1 b) kk. Do Sądu należy ocena, czy zachodzi zniekształcenie ciała „trwałe" w rozumieniu art. 236 § 1 lit. b) kk. i Sąd oceni to zniekształcenie w każdym konkretnym przypadku przy uwzględnieniu danych lekarskich przedstawionych w ekspertyzie na podstawie oględzin. — (O. 18. X. 1934 r. 2 K. 984/34).

Ad art. 255 kk. Pomawianie na podstawie wiadomości otrzymanej od osoby trzeciej nie pozbawia czynu cech przestępstwa, jeżeli zamiarem sprawcy było zniesławienie pokrzywdzonego. (O. 3. X. 1934 r. 3 K. 679/34).

Ad art. 132 kk. Nie podlega ochronie ustawy bezprawna czynność urzędnika będąca działaniem stojącem poza ramami jego uprawnień. (O. 20. XII. 1934 r. 2 K. 1451/34).

Ad art. 140 kk. Strona, która złożyła w procesie cywilnym nieprawdziwe zeznanie pod przysięgą, lub też zataiła prawdę, jest podmiotem przestępstwa z art. 140 kk. (O. 24. IX. 1934 r. 2 K. 569/34).

Ad art. 58 kk. Zaliczenie okresu tymczasowego aresztowania nastąpić może jedynie w razie skazania na karę pozbawienia wolności i nie dotyczy zastępczej kary aresztu. (O. 6. XI. 1934 r. I K. 724/34).

Ad art. 166, 27 kk. Przyrzeczenie dane innej osobie, iż rzeczy uzyskane z popełnić się mającego przestępstwa nabędzie, wyczerpuje znamiona pomocnictwa z art. 27 kk. (O. 20. XI. 1934. I. K. 733/34).

Ad art. 215 k.k. Zderzenie dwóch samochodów na skrzyżowaniu wielkomiejskich arterji drogowych w ożywionej ruchem ulicznym porze dnia podpada pod art. 215 kk. (O. 14. II. 1935. 3 K. 1851/34).

Ad art. 250 kk. Byt tego przestępstwa zależy od tego, aby sprawca zdawał sobie sprawę, że jego pogróżka może wzbudzić w osobie zagrożonej obawę jej urzeczywistnienia i by działał w celu wzbudzenia tej obawy lub też godził się z jej możliwością. (O. 18. XI. 1934. 2 K. 1164/34).

Ad art. 97 kk. Działanie ponawiające czynność przestępną poza okresem czasu przestępnej działalności, objętej już wyrokiem skazującym, realizującym odpowiedzialność za wskazany w tym wyroku okres czasu, jest przestępstwem nowem, powtórzeniem, które bez obrazy zasady „ne bis in idem" może być przedmiotem nowego postępowania i wyrokowania (O. 21. III. 1935. 3 K. 128/35).

Ad art. 132 kk. Istnienie cech przestępstwa z art. 132 § 1 kk. zależy

od tego, czy zniewaga urzędnika nastąpiła podczas faktycznego wykonywania obowiązków służbowych (O. 21. II. 1935. 3 K. 1852/34).

Ad art. 187 kk. Przestępstwo z tego art. jest dokonane już z chwilą podrobienia dokumentu w zamiarze użycia go za autentyczny bez względu na to, czy osoba, której podpis na dokumencie podrobiono, o tem wiedziała lub się zgodziła, czy też nie. Obojętnem jest również, czy osoba w stosunku do której użyto dokumentu wiedziała o jego podrobieniu lub sfałszowaniu. (O. 12. II. 1935 r. 1 K 1070/34).

Ad art. 269 kk. Przestępstwo z art. 269 kk. popełnia ten, kto na podstawie ustawowego lub umownego upoważnienia ma obowiązek troszczenia się o cudzy interes materjalny z prawem samodzielnego działania w mniejszym lub większym zakresie, lecz nie ten, komu poruczono dokonanie niesamodzielnej zgóry określonej czynności, bo w tym wypadku popełnia ten występek z art. 262 § 2 kk. (przywłaszczenie powierzonego mienia) nie popełnia zaś występku z art. 269 kk. (O. 2. IV. 1935, 2 K. 128/35).

Ad art. 282 kk. Zamiar udaremnienia egzekucji należy do istoty czynu z art. 282 choćby licytacja doszła do skutku przez odnalezienie ukrytych przedmiotów i dostarczenie ich na licytacji przez osoby zainteresowane. (O. 18. III. 1935. 3 K. 79/35).

Ad art. 74 i nast. k.p.k. Do powództwa cywilnego w procesie adhezyjnym Sąd stosuje prawo cywilne materjalne, jako podstawę zasądzenia powództwa lub jego oddalenia.

Proces adhezyjny toczy się jako część składowa procesu karnego, nie zaś jako odrębne postępowanie cywilno-procesowe, przeto postępowanie dowodowe, tryb ustalenia stanu faktycznego i uzasadnienia Sądu oceniać należy według zasad k.p.k. (O. 28. IV. 1934 1. K. 372/34).

Ad art. 227 k.p.k. K.P.K. nie przewiduje przedłużenia terminu do złożenia wywodu kasacji; wywód ten oskarżony winien złożyć jednocześnie z wnioskiem o przywrócenie terminu do wywodu kasacji. (O. 3. XII. 1934. 1 K. 933/34).

Zapowiedzenie kasacji przez obrońcę a także przez oskarżonego, nie może być uważane za domniemane odwołanie przez oskarżonego upoważnienia udzielonego obrońcy i odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć należy temuż obrońcy i tylko to doręczenie decyduje o zachowaniu terminu do wywodu kasacji. (O. 12. XII. 1934. 2 K. 1450/34).

Ad art. 84 k.p.k. Oskarżony ma prawo korzystać z obrońcy w każdem stadjum postępowania karnego, przeprowadzenie zatem rozprawy przed wyznaczoną godziną i uniemożliwienie przez to obrońcy udziału w rozprawie stanowi obrazę przepisu art. 84 k.p.k. (O. 30. XI. 1934 2 K. 1393/34).

Ad art. 479 § 2 k.p.k. Pokrzywdzonemu, który występował w Sądzie Grodzkim tylko w charakterze powoda cywilnego, nie przysługuje prawo apelacji co do orzeczenia o winie. (O. 29. XI. 1934. 2 K. 1237/34).

Drukarnia Pospieszna pod zarz. A. Lehrhafta, Kraków, Pl. Dominikański 1.